

Sąd porwał im dzieci z polskim obywatelstwem i wysłał do Szwecji

28 lipca 2024

Ewa i Robert Kłamanowie uciekli z trójką kilkuletnich córek do Polski, zostawiając w Szwecji najstarszą, 14-letnią, zabraną wcześniej przez tamtejszą opiekę społeczną, licząc na ochronę państwa, lecz polskie władze ich zdradziły. Wszystkie dzieci mają wyłącznie polskie obywatelstwo. Właśnie je rozdzielono, aby utraciły więzi rodzinne, i rozpoczęto ich depolonizację, aby przestały mówić po polsku.



Przyczyną odebrania pierwszej córki była jej skarga na rodziców, za zabranie jej komórki z powodów wychowawczych. Według szwedzkiej opieki społecznej to przemoc domowa.

Wystraszeni rodzice natychmiast wyjechali z pozostałymi dziećmi do Polski, zgodnie z procedurami zawiadamiając odpowiednie służby. Od tego momentu powinny znaleźć się poza zasięgiem szwedzkich organów, gdyż zostały wymeldowane i przestały przebywać na terytorium Szwecji. Myśląc, że w Polsce będą bezpieczne i będą mogli zająć się odzyskaniem najstarszej córki, nie przewidzieli, że polskie władze się zmieniły i nie chronią już polskich dzieci.

Po wyjeździe szwedzkie władze stwierdziły, że na wszelki wypadek należy rodzicom odebrać pozostałe dzieci i wystosowały do polskich władz wniosek o odesłanie ich do Szwecji.

Polski sąd potajemnie, bez zawiadamiania rodziców i łamiąc własne wcześniejsze postanowienie, że podejmie decyzję na następnej rozprawie, zgodził się spełnić wniosek szwedzkiego organu. Polska policja, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek

dochodzenia i mimo pozytywnej opinii kuratora, z zaskoczenia odebrała je rodzicom. Nie przekazano ich krewnym w Polsce, których dzieci znały i którzy mogli się nimi zaopiekować do zakończenia sprawy, lecz szwedzkim organom państwowym.

W Szwecji dziewczynki rozdzielono i umieszczono w trzech różnych rodzinach zastępczych, w których nie mówi się po polsku. Najprawdopodobniej po to, aby zatraciły więzi rodzinne i uległy depolonizacji. Gdyby mieszkały razem, mogłyby ze sobą rozmawiać po polsku, a to byłoby nie do pomyślenia, żeby ich opiekunowie nie rozumieli, o czym między sobą rozmawiają. Należy pamiętać, że młodsze dzieci w ciągu kilku lat są w stanie zapomnieć języka, którym mówiły i przestawić się wyłącznie na obcą mowę.



Rodzice utracili kontakt z dziećmi. Mogą odwoływać się od decyzji polskiego sądu, lecz nawet jeśli wygrają, Szwecja może odmówić zwrócenia ich, bo w Szwecji obowiązuje szwedzka jurysdykcja, a nie polska. Najwyraźniej sąd nie kierował się interesem i dobrem dzieci, które czeka depolonizacja, lecz interesem szwedzkiej opieki społecznej.

Nawet osoby zatrzymane europejskim nakazem aresztowania mają w Polsce więcej praw, niż polskie dzieci z polskim obywatelstwem, które miały pecha mieszkać za granicą.

Lecz to nie wszystko – sędzina, która wydała błyskawicznie dzieci szwedzkim władzom, chce teraz ukarać matkę za niewydanie paszportów dzieci, czyli utrudnienie uprowadzenia ich przez państwo. Podczas porywania dzieci twierdziła, że paszporty są w samochodzie jej męża. Grozi jej grzywna, a nawet kara 2 lat więzienia.

Podsumowując – złamano podstawowe prawa dzieci, złamano prawa rodzicielskie, naruszono wszelkie standardy postępowania policyjnego i sądowego, przekazano polskich obywateli obcemu państwu w celu wynarodowienia i w dalszej perspektywie – adopcji.

Jeszcze do niedawna takie rzeczy były nie do pomyślenia, ale władza się zmieniła i mamy nowe standardy prawne „uśmiechniętej koalicji”.

Petycję do polskiego rządu o podjęcie działań na rzecz powrotu obywateli Polski do kraju [możesz podpisać TUTAJ](#).

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Zdjęcie i na podstawie: [OrdoIuris.pl](#)

Źródło: WolneMedia.net